Wola życia

Otworzę życie moje jak szafę
lustrzane drzwi
szuflady
rozewrę czeluście
szare myśli
jak ubrania zużyte
słowa i uczucia wyblakłe
pozbieram
unicestwię
gęste rzędy półek
szczelnie wypełnione bezpłodną nadzieją
płonnymi marzeniami
jednym dziś gestem
opróżnię
wymiotę pajęczyny
utkane z lęku i rozpaczy
które co dzień ciaśniej i szczelniej
splątały w kokon moje życie
z głowy i serca
wyrzucę
posprzątam
szary kurz z tęsknot moich złożony
jak dziurawe skarpetki
z dna szafy dobędę
pusty czas przez szczeliny uciekający
pozszywam rany
wygładzę blizny
usunę bruzdy
pragnienia wciąż żywe

pod stertą nijakich
lub złych zdarzeń znajdę
przywołam stłamszone własne marzenia
łzami radości odświeżę
siłą życia wypełnię
duszę w szatę myśli z młodości ubiorę
wydobędę z piersi ciepłe westchnienia
twarz umaluję oczu uśmiechem
siebie
w mym życiu odnajdę